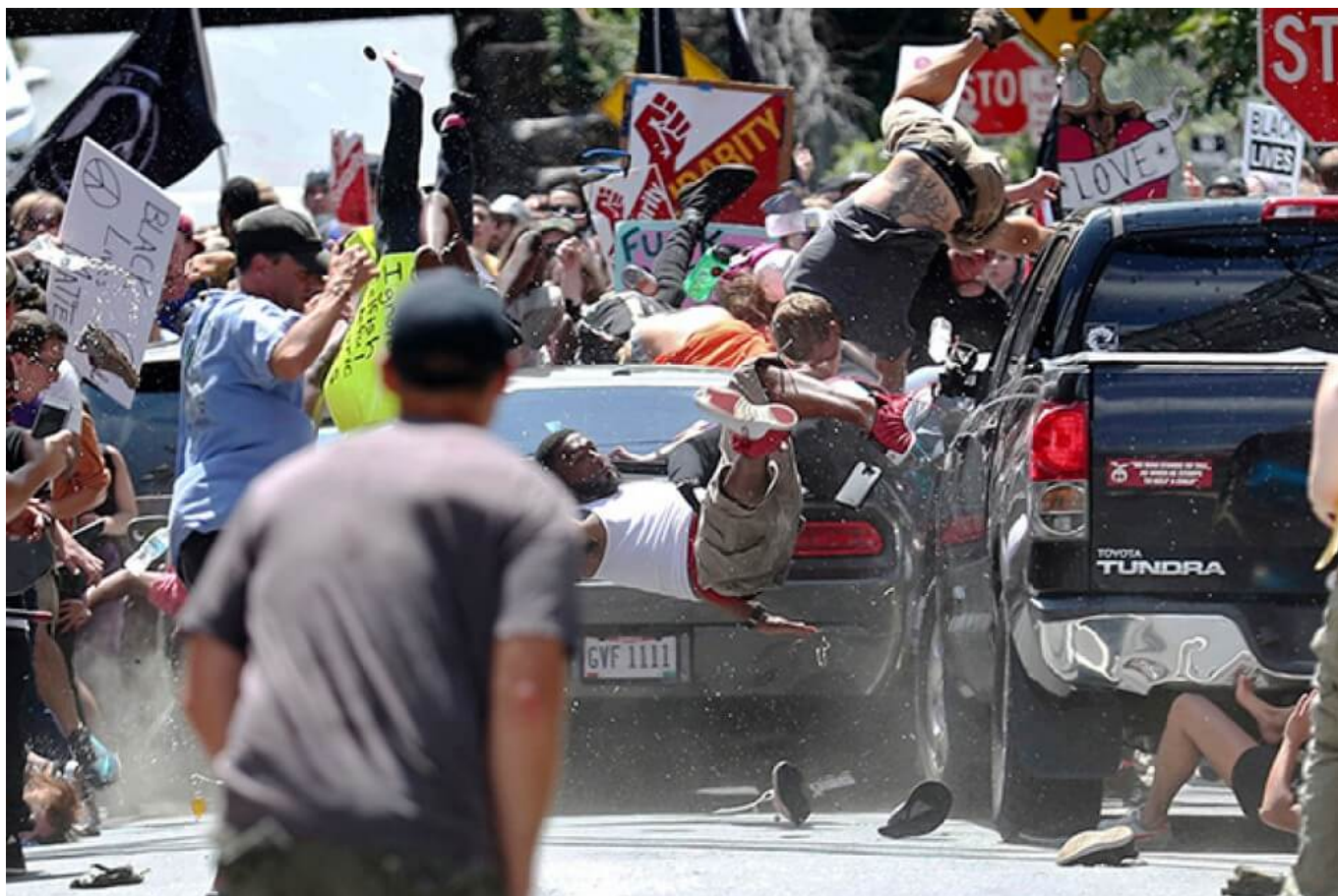


Lewy, zostałeś oszukany

by **Richard Hugus** on [Richard Hugus](#)



19 sierpnia, tydzień po głośnym starciu o pomnik Roberta E. Lee w Charlottesville w stanie Wirginia, około 8000 osób zebrało się na Boston Common, aby zaprotestować przeciwko przemówieniu zorganizowanemu przez grupę nazywającą siebie Bostońskim Ruchem Wolnego Słowa. Kim jest Bostoński Ruch Wolnego Słowa i co sobą reprezentuje? Nigdy się tego nie dowiemy, ponieważ antyfaszyści, lewicowcy, antyrasiści i postępowcy z Bostonu nie pozwolili im nawet mówić. Niektórzy mogą powiedzieć, że to dobra rzecz – nikt nie chce słuchać bigotów (jeśli tacy byli) – ale w rzeczywistości lewica w całej swojej obłudzie została oszukana do ataku na pierwszą poprawkę do konstytucji USA, która gwarantuje prawo do wolności słowa dla każdego. Lewica jest pionkiem w rękach znacznie potężniejszych sił, które, jeśli nie organizują tych wydarzeń i prowokacji wprost, to z pewnością cieszą się z precedensów publicznych ograniczania wolności słowa przy użyciu siły. Najpierw będzie to przemówienie faszystów, potem przemówienie każdego, kogo władza nie lubi, w tym lewaków.

Nagle stajemy w obliczu organizacji, które twierdzą, że wiedzą, co jest, a co nie jest właściwe dla reszty z nas. Teraz, gdy strony zostały ustalone – jedna, która może decydować o tym, co jest, a co nie jest dopuszczalną mową, i druga, której nie wolno mówić pod groźbą ataku, wszystko, co pozostaje, to upewnić się, że ich narracja jest dozwolona. Czy to nie jest faszyzm?

Czy ludzie, którzy twierdzą, że są antyfaszystami, w rzeczywistości nie robią tego, co robią klasyczni faszyci?

To nie przypadek, że tuż przed zamknięciem tych wystąpień firma Google, Inc. zapewniła sobie prawo do decydowania o tym, co jest, a co nie jest legalnym źródłem informacji. W tym samym czasie Kongres USA rozważa ustawodawstwo, które uczyniłoby nielegalnym popieranie przez obywateli USA bojkotu, wycofania inwestycji lub sankcji przeciwko Izraelowi. Nic dziwnego, że proizraelska Liga Przeciw Zniesławieniu (ADL) została powołana przez Google, aby doradzać im, które źródła wiadomości są legalne, a które nie. Google ma obecnie taki monopol na informacje w Internecie, że jest w stanie na zawsze pogrzebać niezatwierdzone źródła wiadomości. ADL będzie więc w stanie skutecznie cenzurować wszelkie negatywne wiadomości o tym, co Izrael robi w Palestynie i na Bliskim Wschodzie, tak jak AIPAC, poprzez swoją własność w Kongresie USA, będzie w stanie cenzurować wolność słowa obywateli amerykańskich, jeśli chodzi o, po raz kolejny, Izrael.

W latach 50-tych ADL monitorowała "pinkos" dla House UnAmerican Activities Committee. W latach 90. ADL monitorowała aktywistów działających na rzecz zakończenia apartheidu w RPA, w 2000 roku ADL zaczęła monitorować arabsko-amerykańskie organizacje i meczety. Dzisiaj ADL monitoruje propalestyńskie grupy na kampusach uniwersyteckich. W każdym przypadku ADL ściagała "ekstremizm i mowę nienawiści" w USA, zgodnie z definicją Izraela.

Można się zastanawiać, dlaczego Izrael, obcy kraj, ma tak wiele do powiedzenia na temat tego, o czym ludzie w USA mogą, a o czym nie mogą rozmawiać?

Nie ma sposobu, aby cenzurować wypowiedzi bez punktu widzenia lub programu. Porządek obrad jest zwykle dyktowany przez tego, kto ma władzę. W ten sposób cenzura służy tym, którzy są u władzy. Kiedy w nim uczestniczymy, służymy władzy.

Ludzie są najwyraźniej zaniepokojeni wzrostem nazizmu. Dlaczego nie wyszli na ulice, kiedy neokonserwatystka Victoria Nuland i Departament Stanu USA zorganizowali zamach stanu na Ukrainie z jawną pomocą neonazistów? Dlaczego naziści byli w porządku za prezydentury Obamy, a nie za prezydentury Trumpa?

Gdzie było oburzenie, gdy Hillary Clinton i Departament Stanu USA zaatakowali i zniszczyli Libię? Liberalna lewica uznała to za "interwencję humanitarną", podobnie jak wtedy, gdy USA zdziesiątkowały Jugosławię.

Jak to się dzieje, że po sześciu latach oblężenia i morderstw popełnionych przez amerykańskie siły zastępcze w Syrii, jedyna narodowa demonstracja, jaką można było zorganizować w Waszyngtonie, dotyczyła kwestii prywatnych uwag Trumpa na temat porywania kobiet – słynnej demonstracji "pussy hat"?

Jak to się dzieje, że kłamcom z prasy głównego nurtu uchodzą na sucho fałszywe historie o atakach chemicznych w Syrii przeprowadzanych przez syryjski rząd, skoro było oczywiste, że ataki zostały przeprowadzone pod fałszywą flagą przez amerykańskie siły zastępcze? Dlaczego Syryjczycy wciąż są bombardowani i zabijani każdego dnia przez amerykańskie siły "koalicyjne"

bez żadnych protestów?

Dlaczego Irak nie jest już problemem, po 26 latach ludobójczej napaści Wujy Sama, a teraz podejmowane są wysiłki na rzecz bałkanizacji Iraku poprzez wsparcie dla "Kurdystanu"? Dlaczego wojska amerykańskie wciąż tam są? Dlaczego wciąż są w Afganistanie? Gdzie są masy wychodzące na ulice, aby zakrzyczeć kłamców tworzących taką politykę?

Dlaczego w interesie USA jest ingerowanie w wewnętrzne sprawy Wenezueli, nawet do tego stopnia, że dochodzi do interwencji wojskowej? Czy Wenezuela w jakiś sposób zaszkodziła Stanom Zjednoczonym? Czy lewica po raz kolejny przełknęła kłamstwo, że USA troszczą się o prawa człowieka w innym kraju?

Dlaczego Palestyńczycy zostali zapomniani, skoro Izrael, najbliższy sojusznik USA, jawnie przeprowadza ludobójstwo przeciwko nim, rok po roku, tak aby dziś Izrael mógł otwarcie mówić o przymusowym przesiedleniu całej arabskiej populacji Palestyny? Czy terror nie jest również popełniany, gdy izraelscy osadnicy rutynowo taranują swoimi samochodami Palestyńczyków na ulicy, czy też jest to po prostu terror, gdy dzieje się to w Europie?

Dlaczego jest tak, że Stany Zjednoczone popierają państwo tylko dla Żydów, które z konieczności dyskryminuje nieżydowskich chrześcijan i muzułmanów? Czy dyskryminacja ze względu na religię nie jest przestępstwem z nienawiści? Czy ADL nie jest w konflikcie interesów, kiedy twierdzi, że jest autorytetem w dziedzinie przestępstw z nienawiści, a jednocześnie reprezentuje takie państwo? Czy lewica kiedykolwiek wyparła się swojej długiej historii blokowania Izraela i jego zbrodni?

Dlaczego cnotliwa lewica nie ma nic lepszego do roboty niż zmierzenie się z kilkoma oczywistymi prowokatorami z ich przesadnymi nazistowskimi sloganami, podczas gdy Stany Zjednoczone – ich kraj w ich imieniu – aktywnie wspierają Arabię Saudyjską w niszczeniu praktycznie bezbronnego Jemenu?

Gdzie była lewica w swoim sprzeciwie wobec "mowy nienawiści" rządu USA i mediów oraz szczucia wojennego przeciwko Rosji, Chinom i Iranowi? Czy III wojna światowa nie jest problemem? Czy coś skłoniło lewicowców do przekonania, że życie na ziemi nie jest teraz ważne?

Czy amerykańska groźba ataku nuklearnego na Koreę Północną jest kwestią poboczną – czymś, z czym należy się uporać dopiero po starciu z Klanem?

A co z wymordowaniem milionów Arabów i muzułmanów po 11 września na podstawie fałszywej opowieści o tym, kto dokonał zamachów z 11 września? Z pewnością mamy tu do czynienia z dyskryminacją ze względu na religię, jeśli nie z seryjnymi masowymi morderstwami, pod pretekstem, który sam w sobie był jawną zbrodnią dla całego świata. Dlaczego lewica uważa dyskusję o tej zbrodni za nieważną i passé?

To, że lewica zmobilizowała się, by zdeptać garstkę ludzi w Charlottesville i Bostonie, dowodzi tylko jej bezsilności. To tak, jakby człowiek, który był sfrustrowany w pracy przez cały dzień,



wraca do domu i kopie swojego psa.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że zarówno lewica, jak i prawica zostały wciągnięte w podział, który zużyje całą ich energię i przyciągnie mnóstwo uwagi prasy, podczas gdy prawdziwe zbrodnie i prawdziwi przestępcy toczą się nieustannie, śmiejąc się z głupoty wszystkich zaangażowanych i łatwości, z jaką zostali zmanipulowani.